Nr. 15. Dnia 15 stycznia. Czwartek. Dnia 3 (15) stycznia 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Piotra Pustelnika.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 56 r.	Poniedziałek:	Henryka B. M.
Piątek:	Marcelego P. M.	Zachód „ „ 4-ej „ 15.	Zachód „ „ 10 minut 50 w.	Wtorek:	Fabjana M.
Sobota:	Antoniego O. W.	Długość dnia godzin 8 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.	Środa:	Agnieszki P. M.
Niedziela:	Katedry św. Piotra	Przybyło „ „ — „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.	Czwartek:	Wincentego M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Domosława, jutro Włodzimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Roczna sesja obrachunkowa zgromadzenia szklarzy warszawskich. (Mieszkanie starszego na Krak.-Przedm. pod № 7-ym—6 wieczorem.)— Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—7½ wieczorem.)— Posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z dziedziny owocarstwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—6½ wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Carmen" (z udziałem panny Klary Cordier, oraz p. Aristodemo Sillicha); jutro przedstawienie zawieszone; — Rozmaitości: dziś „Klub kawalerów"; jutro „Klub kawalerów";— Mały: dziś „Zemsta nietoperza"; jutro „Zemsta nietoperza". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2685 kop 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż w opracowywanej obecnie normalnej ustawie rybołówstwa na wodach wewnętrznych projektuje się pomiędzy innemi powiększyć nadzór techniczny nad połowem ryb, a to przez utworzenie dla każdego okręgu oddzielnej instytucji kontrolującej, złożonej ze specjalistów. Instytucje te, oraz instytucja centralna, czuwałyby również nad polowaniami i zapobiegały tępieniu zwierzyny. W celu przysposobienia odpowiedniej liczby specjalistów w tym kierunku istnieje podobno projekt zorganizowania przy muzeach przemysłowo-rolniczych odpowiednich kursów. Dalej w samej ustawie zaprojektowano skrócić czas, w którym nie wolno łowić ryb, a natomiast powiększyć liczbę miejsc, w których łowienie jest wzbronionem. Ustawa określa ściśle dozwolone sposoby i narzędzia do łowienia ryb i ustanawia przepis, aby każdy nowy sposób mógł być używany jedynie na mocy specjalnego zezwolenia ministerjum dóbr państwa. Wreszcie oznaczona będzie dla każdej miejscowości maxymalna wysokość połowu. Jednocześnie z powyższą ustawą ogłoszone będzie stopniowanie kar za wykroczenia przeciw powyższym przepisom.

= *Nowosti* ogłaszają urzędową listę nagród, przyznanych na wystawie przemysłowo-naukowej w Kazaniu przez miejscowy oddział Towarzystwa technicznego. W liczbie nagrodzonych znajdujemy fabrykę szkła w Sosnowicach, której przyznano list pochwalny.

= *Now. wr.* zapowiada, iż na zjeździe przedstawicieli Towarzystw opieki nad zwierzętami, jaki odbędzie się w d. 27-ym b. m., poruszone być mają pomiędzy innemi następujące kwestje: o środkach ulepszenia przewozu bydła, udoskonalenia rzezi bydła, o powiększeniu kontroli weterynaryjnej nad rzeźniami, o szkołach dla felczerów weterynaryjnych, o wprowadzeniu normalnego kucia koni po wsiach, o ochronie zwierzyny i ptactwa, o tępieniu szkodników zwierzyny itd.

= P. o. oberpolicmajstra ogłasza w *Gaz. polic.* następujące rozporządzenia. „Polecono pp. komisarzom zobowiązać właścicieli, oraz rządców tych domów, w których urządzone jest oświetlenie gazowe, aby uprzedzali lokatorów, że w razie poczucia zapachu gazu w mieszkaniu, czy też w piwnicach, korytarzach, na schodach i t. p. należy we właściwym czasie zawiadamiać o tem kancelarje cyrkułowe, które tego rodzaju wiadomości mają bezzwłocznie komunikować jednemu z kantorów fabryki gazu, a to celem natychmiastowego przedsięwzięcia przez zarząd fabryki odpowiednich środków, zapobiegających możliwej eksplozji". Komisarze cyrkułowi i nadzorcy spławu na Wiśle otrzymali polecenie sprawdzić bezzwłocznie na gruncie, czy wszyscy trudniący się wyrąbywaniem z rzeki lodu w obrębie miasta, zaopatrzeni są w odpowiednie świadectwa, dowodzące uiszczenia ustanowionej opłaty za rzeczony proceder. Nie posiadającym takich świadectw wyrąbywanie lodu ma być wzbronione.

= Z powodu znacznej ilości nagromadzonego obecnie śniegu na ulicach Warszawy, niezależnie od oczyszczania miasta przez kontraktowego przedsiębiorcę, magistrat już od d. 9-go b. m. najmuje dodatkowo wozy do wywózki śniegu. Wywózka odbywa się codziennie. Wczoraj np. magistrat najął 350 wozów, które operowały głównie w cyrkułach: zamkowym, bielańskim, wolskim, jerozolimskim i nowoświeckim, przeważnie na ulicach wązkich. Śnieg zwożony jest do Wisły pomiędzy Solcem i Bugajem. Wozy, najmowane przez magistrat, zaopatrzone są w bilety, uwalniające je od opłaty rogatkowej. Na dziś zamówiono 400 wozów, które zajmą się wywózką z ulic: Miodowej, Długiej, Wareckiej, Krakowskie-Przedmieście i Bednarskiej. Ze względu na tak śnieżną zimę, kasa miejska poniesie w tym roku bardzo dotkliwy wydatek.

= W ciągu b. m. latarnie gazowe na ulicach mają być zapalane i gaszone podług następującej tabeli:

Od d. 1—2	zapal. o g. 4	m. 30	gasz. o g. 7	m. —
„ 3—8	„ 4	„ 45	„ 7	„ —
„ 9—17	„ 5	„ —	„ 6	„ 45
„ 18—21	„ 5	„ 15	„ 6	„ 45
„ 22—25	„ 5	„ 15	„ 6	„ 30
„ 26—29	„ 5	„ 30	„ 6	„ 30
„ 30—31	„ 5	„ 30	„ 6	„ 15

= Posesje nowoprzyłączonych do Warszawy terytorjów oznaczono już nowemi numerami policyjnemi; odpowiednie tablice na wzór warszawskich zostały obstalowane. Ostateczne uporządkowanie pod

21)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

— Tak, przypominam sobie teraz. Podobno był jakiś romans między wami?

— I to na gruby kamień. Miał się ze mną żenić, tylko ta śmierć wszystko popsuła. Nieźle nam tam było: jeść, pić, co dusza zapragnęła. Opływaliśmy we wszystko, jak pączek w maśle. Tylko tyle, że nudno było piekielnie. Zwyczajnie na wsi. Ani z kim się pośmiać, pobawić. On cały dzień w kościele, na rusztowaniu; myślałam, że się wściekne z nudów. Miałam ochotę drapnąć od niego, gdyby nie to, że zachorował. Nie mogłam go tak odlecieć, no i zostałam, póki mu nie zamknęłam oczu. Potem wyjechaliśmy do Lwowa.

— Jakto my?

— No ja i Marysia, córka po Feliksie.

— A!

— Oj! nabiedowałyśmy się, panie, w tej podłej dziurze. To trochę grosza, co zostało po Feliksie, rozeszło się prędko i nie było z czego żyć, a ja do roboty żadnej nie byłam zdatna. Szukałam zarobku u malarza; ale gdzie tam! ani myśleć. Pan Ardakowski, ot zwyczajnie, jak pan, maluje, kiedy mu przyjdzie ochota; Jędrusiowi, pan wie, temu z Krakowa, żona nie pozwalała malować modelek, a reszta hołota, że mówić nie warto, smaruje na pamięć obrazy do kościołów, o modelach ani pojęcia.

— No i cóż zrobiłaś?

— Ha, cóż? Żyło się, jak można było, jak się dało, bo mi szło o dziecko, nie mogłam przecie pozwolić, żeby głód cierpiało; na szczęście trafił mi się jeden wojskowy, który zaproponował jazdę do Bośnji. Pojechałam, bo nie było nic lepszego. No i przesiedziałam tam blizko sześć lat. Potem mojego kapitana, bo kapitanem został, przetranslokowali do Wiednia, tam się ożenił, a mnie wynagrodził, jak mógł, i wróciłam tu, bo zawsze człeka ciągnie do kąta, gdzie się urodził. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Malarz, kręcąc papierosa, słuchał z właściwym sobie uśmiechem tego opowiadania, tej Odyssei kobiety wykolejonej, która, ośmielona jego pobłażliwością, usiadła na góralskim stołku pod ścianą i, rozglądając się po pracowni, poczęła robić uwagi.

— Ale to pan teraz mieszka sobie, jak król, albo książę jaki. Z pana zawsze był elegant i ja mówiłam, że pan wyjdzie wysoko. Teraz dobijają się pono o pańskie obrazy.

Malarzowi stawała się już nieznośną ta zbyteczna ciekawość i poufałość kobiety, i chcąc się jej pozbyć, zapytał chłodno:

— I po coś właściwie przyszła do mnie?

— Chciałam się dowiedzieć, czy pan nie potrzebujesz modelki.

— Jak to? Chciałabyś? — spytał malarz, obrzucając ją drwiącem spojrzeniem.

— Nie ja, uchowaj Boże! choć nie myśl pan, że ja już tak do niczego. Jak się wystroję, to jeszcze jest na co spojrzeć i warta... grzechu. Ot, kiedyś ubrałam się za krakowiankę, w białą chustkę haftowaną na głowę, korale, gorset i poszłam na galerję, to panowie z krzeseł i lóż lornety, jak armaty, na mnie powystawiali, a po teatrze dwóch jakichś starych jegomościów tak trop w trop za mną dreptało, że mało nóg nie połamali na kleparskich kamieniach. Ale panu na modelkę jużbym się nie zdała, bo ja wiem, że pan potrzebujesz młodych, ładnych. A ja właśnie mam taką — zakończyła z miną tryumfującą.

— O! któż to taki?

— Moja córka — Marysia. Powiadam panu, że dziewczyna stworzona do malowania. Kilku młodych malarzy już ją zaczepiało o to; ale ja nie pozwoliłam, bo pan wie, jacy to teraz ci młodzi, dowierzać im nie można, a jabym nie chciała, żeby mi dziewczyna zmarniała. Dlatego przyszłam do pana, bo wiem, że pan porządny i stateczny człowiek. Panu toby ona siedziała. Niechby choć tymczasem tak zarabiała, zanim jej się coś lepszego nie trafi.

— Niby mąż?

— A, niechby i mąż, byleby bogaty, bo za biednegobym jej nigdy nie wydała. Nie na tom się mozoliła, natrapiła nad nią, żeby miała z byle kim klepać biedę. Jak upaść z konia, to już z dobrego.

— Czy to ja mam być tym koniem? — spytał malarz z uśmiechem.

— Pan? — rzekła zdziwiona, obrzucając go spojrzeniem lekceważącem. — A niechże ją Pan Bóg broni od malarza! Że ja byłam taka głupia, to nie racja, żeby i ją to spotkać miało. Niech to pana nie obraża — dodała, widząc wyraz niezadowolenia na jego twarzy — ale nawet taki malarz, jak pan, to żaden interes dla mojej Marysi. Ona warta czegoś lepszego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tym względem nowych terytorjów zawisło od zatwierdzenia przez władzę wyższą nowonadanych nazwisk ulicom w tych miejscowościach.

= Nieruchomość, w której otworzono przytułek noclegowy na Pradze, opatrzona została numerem policyjnym nr. 535-ym.

= W ciągu miesiąca od d. 13-go listopada do d. 13-go grudnia były w mieście następujące wypadki: zabójstw 1, dzieciobójstw 2, samobójstw 3, podrzuceń dzieci 8 (w tej liczbie 4 martwe), nagle zmarło 9 osób, z zaczadzenia 1, od upadku z wysokości 1, z przejechania przez pociąg 1, przejechań przez dorożkarzy 4, przez stangretów wozów roboczych 5, powozów prywatnych 2, przez wagon kolei konnej 1, zagorzało nie na śmierć 9 osób, zamachów samobójczych było 3, uległo kalectwu: w fabrykach i zakładach 8 osób, skutkiem spadnięcia z wysokości 1, pożarów było 13.

= Według prywatnie otrzymanych depesz, zarządzającym projektowanej w Warszawie filji Banku azowsko-dońskiego zostaje p. Zygmunt Wainreb, dyrektor takiejże filji w Symferopolu, znany w tutejszych kołach kupieckich.

= Do komitetu fundacji małżonków Rostworowskich w celu udzielenia wsparć niewidomym, ze strony władzy duchownej delegowany został kanonik archikatedralny sędzia-surogat, ks. Roch Filochowski.

= Na członka deputacji handlowej m. Warszawy przedstawiony został kupiec 2-ej gildji, p. Stanisław Grodzki.

= Książę Radziwiłł powrócił z Zegrza; inspektor szkół miasta Warszawy Iwanow powrócił z objazdu.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*Ciech.*) Program wczorajszego koncertu w Towarzystwie muzycznem, urządzonego staraniem p. A. Polińskiego, nosił cechę odrębną, w naszych stosunkach muzycznych niemal oryginalną: wieczór cały poświęcony był przeważnie literaturze „pieśni".

Na programie błyszczały przedewszystkiem imiona tej trójcy pieśniarskiej, którą stanowią Schubert, Mendelssohn i Schumann.

Z kompozytorów francuzkich słuchacze mieli Gounoda i Bizeta, wraz z piosnką królowej Marji Antoniny.

Pieśń nasza miała godnych przedstawicieli w Moniuszce, Komorowskim i Każyńskim, obok których skupiły się utwory Żeleńskiego, Zarzyckiego, Münchheimera i Noskowskiego.

Z autorów dawniejszych przypomniał się jedynie Lotti (1667—1740).

W wykonaniu tego zajmującego programu przyjęli udział: pp. Marja Durand, Fanny Kleber i Jadwiga Löwenberg, oraz pp. Wilhelm Jeromin i Maurycy Landau.

Z pośród tych sił wokalnych zaznaczyć wypada ukazanie się po raz pierwszy na estradzie panny Marji Durand (uczennicy p. Mieczysława Horbowskiego).

Śpiewaczka ta, obdarzona ładnym, metalicznym mezzo-sopranem, prowadzonym umiejętnie, produkcji swej umiała nadać cechę artyzmu, świadczącego o rzeczywistym uzdolnieniu indywidualnem.

Popularna piosenka Eckerta „Echo" i szczera „Kołysanka" W. Każyńskiego, jednego z niesłusznie zaniedbanych kompozytorów naszych, zjednały pannie Kwiecińskiej szczerze zasłużony sukces. Utalentowana śpiewaczka zmuszoną była do dwukrotnego powtórzenia pieśni Zarzyckiego „Dziewczę i Gołąb".

Pracowity czynnik towarzyszenia na fortepjanie przypadł w udziale p. Hertzowi, który traktował swe nader urozmaicone i niełatwe zadanie z prawdziwym artyzmem.

Za epilog wieczoru posłużyła bluetka sceniczna Fr. Lanci'ego z humorem wypowiedziana przez b. Marja Paprocką i p. Wilczyńskiego.

Wykonawcy w ogóle cieszyli się powodzeniem zasłużonem.

* Choroba artysty-dramatycznego Jana Galasiewicza przewlekła się nadspodziewanie.

Artysta przez nieostrożność zaciął się w palec u nogi, skutkiem czego powstało miejscowe zakażenie.

Na odbytem wczoraj konsyljum lekarze zalecili p. G. dłuższą kurację.

= Jeszcze o studenckim.

Okazuje się, że karneciki balu studenckiego stanowić mogą nietylko dla pań miłą pamiątkę.

Dobijać się o nie będą — oczywiście po skończonym balu—tancerze, albowiem...

Albowiem wiele nadobnych a utalentowanych warszawianek postanowiło ozdobić je własnoręcznie rysuneczkami i akwarelami.

Bal ze względu na zapowiedziane urozmaicenia, a głównie na cel swój szlachetny, zapowiada się świetnie.

Bilety można nabywać jeszcze (termin balu 24-go b. m.) u gospodarzy: studentów i pań, które łaskawie raczyły przyjąć obowiązki gospodyń.

= **Ze sztuki.**

* Salony Towarzystwa sztuk pięknych, pomimo ciągle urządzanych wystaw specjalnych, cieszących się dużem powodzeniem, pozyskują też nieustannie nowe obrazy do działu ogólnego.

W ostatnich dniach przybyły następujące dzieła: Juljana Falata, akwarela, pod tytułem „Z Polesia"; Apolinarego Kędzierskiego „Krajobraz z Wołynia"; Jadwigi Boguskiej cztery płótna: „Słoneczniki", „Lilje wodne", „Róże" i „Bzy"; Tytusa Maleszewskiego studjum „Głowa kobiety"; Maurycego Sztencla, dwa portrety kobiet, wreszcie Ludwika Wiesiołowskiego „Ucieczka do Egiptu".

Po zamknięciu wystaw konkursowych, które obecnie zajmują środkowy salon, ujrzymy wielkich rozmiarów płótno Marra, pod tytułem „Biczownicy".

Obraz ten lada dzień nadejdzie do Warszawy.

* W salonie artystycznym Al. Krywulta, w którym obecnie cała uwaga zwiedzającej publiczności zwróconą jest na obraz Bouchard'a, pod tyt. „Niemi w Seraju", wystawiono również kilka zajmujących nowości, a mianowicie: Kazimierza Pochwalskiego portret Henryka Sienkiewicza, odznaczający się niezwykłem podobieństwem i znakomitem wykończeniem; Juljana Fałata, akwarela „Szewc przy warsztacie"; Jacka Malczewskiego, pięć fantastycznych płócien: 1) „Boginka, siedząca na dziewanach, przestrasza małego chłopca", 2) „Taż sama boginka ukazuje się w polu temuż chłopcu już dorosłemu", 3) „Wodnica, ukazująca się w jeziorze leśnem chłopcu, będącemu już w pełnym rozwoju", 4) „Wodnica nad zwłokami tegoż chłopca" i 5) „On i ona we mgle księżycowych promieni, unoszą się nad moczarami"; Władysława Diettricha „Przed zagrodą"; Jana Prószyńskiego, trzy akwarele „Studja z natury", wreszcie Stefanji Cygall, cztery widoki z Wenecji, roboty akwarelowej.

W tych dniach w salonie Krywulta ujrzymy kilka pięknych nowości, a między innemi: Jana Matejki, portret Stanisława hr. Tarnowskiego, rektora uniwersytetu krakowskiego i olbrzymie płótno Hansa Makarta, pod tyt. „Bachus i Arjadna".

Obraz ten nadszedł już do Warszawy.

= Z Towarzystwa lekarskiego.

Na ostatniem posiedzenia Towarzystwa lekarskiego miały się odbyć wybory prezesa, oraz wiceprezesa, stałego sekretarza w miejsce ś. p. dra Wiktora Szokalskiego i innych.

Prawie jednomyślnie postawiono na prezesa kandydaturę profesora dra Baranowskiego, który jednak przyjęcia tej godności stanowczo odmówił.

Wobec tego, będą przedstawieni inni kandydaci.

Z obawy rozstrzelenia się głosów i dla dania możności wyborcom porozumienia się, dalsze wybory odłożono do d. 20-go b. m., to jest do przyszłego wtorku.

Wybrano tylko na zarządzającego częścią rachunkową dra Rogowicza.

= Z resursy obywatelskiej.

Ostatecznie reprezentacja resursy obywatelskiej została ukonstytuowaną i w skład jej na r. b. weszli pp.: Wilhelm Anders, Stanisław Cygański, Stanisław Fröhlich, Henryk Fukier, Józef Gardowski, Wilhelm Henneberg, Władysław Krauze, Karol Liedtke, Ludwik Lilpop, Henryk Malhomme, Adam Norblin, Franciszek Poradowski, Władysław Pfejffer, Teofil Sejdler i Wincenty Urbański.

Wybrany na przewodniczącego ponownie p. J. M. Kamiński zrzekł się mandatu, z uwagi na liczne zajęcia, lecz wobec usilnych próśb wyborców, przyjął godność prezesa.

W miejsce p. Edwarda Lechowicza, na wiceprezesa zaproszono p. Edwarda Kopczyńskiego.

= Z za oceanu.

W tych dniach dyrektor szkoły rzemiosł p. Kühn otrzymał od p. Otto Salomona, znanego inicjatora nauki slöidu i dyrektora specjalnego seminarjum nauczycieli slöidu w Nääs, list, w którym tenże zawiadamia go, że do Warszawy zjechać ma dyrektor jeneralny szkół w Uruguayu, p. Figuiera.

Celem przyjazdu p. Figuiera jest zapoznanie się z ustrojem szkół europejskich w ogóle, a w szczególności z nauką slöidu, którą szkoła rzemiosł p. Kühna jedna z najpierwszych w Europie już od lat kilku u siebie wprowadziła.

Rekomendacja p. Salomona jest dowodem, że warszawska szkoła zyskała sobie już zasłużoną renomę w świecie szkolnictwa.

= Olbrzymi spadek.

W swoim czasie donosiliśmy o olbrzymim spadku amerykańskim, wynoszącym kilkanaście miljonów dolarów po izraelicie Martinim, zmarłym w San-Francisco.

Wiadomość ta obiegła niemal wszystkie europejskie dzienniki, w których podano, że spadkobiercami są jacyś Kowalscy.

Tymczasem, jak nas informują z dobrego źródła, owe miljony według brzmienia testamentu Martiniego, inaczej nazywającego się Hurwitz, przypadają do podziału trzem jego braciom, a mianowicie: dwom Hurwitzom, drobnym kupcom z Wilna i trzeciemu Hurwitzowi, rabinowi ze Słonimia.

Windykacji spadku swoim kosztem podjął się adwokat przysięgły z Kijowa, p. Hufernik.

Sprawa znajduje się na najlepszej drodze, o czem strony interesowane otrzymały wiadomość urzędową od poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Adwokat Hufernik z trzema swemi kljentami wyjeżdża w tych dniach za ocean, z pełną nadzieją rychłego powrotu z dolarami...

= Śnieżyca i zawieje.

Ubytek śniegu wywiezionego tak pracowicie z ulic miasta, został zastąpiony nową porcją.

Przez pół dnia wczoraj sypało i to w połączeniu z wiatrem, co spowodowało zawieję, ogromnie utrudniającą komunikację końmi, a nawet na kolejach.

Zawieja wczorajsza spowodowała na kolei terespolskiej blizko trzygodzinne opóźnienie pociągu wieczorowego.

Pasażerowie z tego pociągu nie zdążyli już na kurjer wiedeński i musieli do dziś rana oczekiwać.

Jeden z pasażerów, przewidując tę okoliczność, a zmuszony wskutek ważności interesów stanąć jutro w Wiedniu, zatelegrafował z drogi na stację Warszawa-wiedeńska z prośbą o przygotowanie pociągu nadzwyczajnego.

Koszt tego pociągu do Granicy wynosi przeszło rs. 800.

Pasażer wyjechał około godz. 11-ej i niewątpliwie dogonił w Granicy kurjer dla połączenia się z pociągiem zagranicznym.

Zawieja śnieżna zaskoczyła pociąg, idący z Petersburga pod Małkinią, a na następnych stacjach trzeba było wyczekiwać, dopóki plantu nie oczyszczono.

Pociąg wieczorny petersburski spóźnił się z górą o 2 godziny.

W mieście komunikacja tramwajowa znów uległa przerwom.

Zamiast pary koni zaprzęgano po trzy.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu na Nowolipiu nr. 48 Jakubowi Rubickiemu skradziono różne rzeczy, wartości 110 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Jakuba Kenigsberga przy ulicy Karmelickiej nr. 14, skradziono różną garderobę, wartości 100 rs. — Z mieszkania Gustawa de Preyan przy ulicy Zgoda nr. 6, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 180 rs.

= Odparta napaść.

Nocy wczorajszej, na Hersza Dangera, jadącego sankami do Radzymina, napadło czterech drabów, którzy zatrzymali konia i Dangera zaczęli rewidować.

Na szczęście zjawiła się pomoc w osobie przejeżdżającego p. Czartkowskiego, który pod groźbą dubeltówki skłonił rabusiów do ucieczki.

Danger, oprócz lekkiego pobicia, ważniejszego szwanku nie poniósł.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym w alejach Ujazdowskich rozbiegały się konie, zaprzężone do sanek prywatnych p. Ludwika Śisłowskiego.

Stangret nietylko nie potrafił utrzymać koni, lecz sam wypadł z sanek.

Było to w pobliżu rogatek, przez które sanki jak meteor przeskoczyły.

Dopiero za Promenadą nastąpiło wywrócenie.

Pan S. wskutek gwałtownego upadku poniósł bolesne obrażenia.

Towarzysz właściciela ekwipażu, p. Tomasz Zarębski, zwichnął rękę.

Konie z rozbitemi sankami przytrzymano w drodze ku Czerniakowu.

= Przy pracy.

Wczoraj rano podczas uprzątania śniegu na ulicy Twardej robotnik kolei konnej, Kazimierz Zembert, wskutek własnej nieostrożności wpadł pod wagon, którego koła zraniły mu obiedwie nogi.

Poszwankowanego odwieziono do domu.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, o godzinie 2-ej po południu, przy ulicy Siennej pod nr. 27-ym w piwnicy zapaliła się słoma.

Ogień objął przepierzenia drewniane w piwnicy i schody.

Domownicy wspólnemi siłami ogień stłumili.

+ Jak nas informuje korespondent nasz z Płocka, na podanie, wniesione przez pp. Witosława Grzebskiego i Jana Święcickiego o koncesję na wydawanie dwa razy tygodniowo *Gazety płockiej*, główny zarząd do spraw prasowych odpowiedział odmownie.

+ **Resursa radomska.**

W d. 20-ym z. m. w resursie radomskiej odbyły się pod przewodnictwem naczelnika gubernji wybory do zarządu.

Powołani zostali, stosownie do przepisów nowej

ustawy normalnej pp. baron Bukshevden, Aleksander Manżos, Konstanty Kaszkadamow, Edward von Wendrych, Alfred Mejnhard, Wacław Potapow, Józef Pięciński, Konstanty Luboński, Bolesław Przyłęcki, Włodzimierz Kulczycki, dr. Ludwik Żerański, dr. Bronisław Piętkowski.

Na zastępców zostali wybrani pp.: Konstanty Trocki, Aleksander Nadieżdin, gen. Dymitr Primo, Bolesław Ettinger, Józef Gutman, dr. Jan Przychodzki, zaś do komisji rewizyjnej pp. Zygmunt Świdwiński, Adolf Kaczyński i Bazyli Spektorski.

Na wniosek pp.: dra Piątkowskiego i Przyłęckiego wybrano komisję, złożoną z pp.: Manżosa i Sobieszczańskiego, która zredagować ma projekt nowego statutu resursy, na zasadzie ustawy dawnej, a nie będącej w sprzeczności z ustawą normalną.

+ Wieczór muzyczno-wokalny.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 8-ym b. m. pisze:

Wczoraj odbył się tu w sali Skibińskiego pierwszy tej zimy wieczorek na dochód Towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej ochotniczej.

Powodzenie wypadło pod każdym względem świetne.

Osób w sali zebrało się około 280, więcej już nie sprzedawano biletów, ponieważ w szczupłej stosunkowo sali nie było wolnego miejsca.

Na wieczorek złożyła się gra na fortepianie amatorów i amatorek i zawsze tu mile słuchany śpiew chóru męzkiego pod dyrekcją p. Edmunda Gerbera.

Największą jednak ponętą wieczorku był udział p. Józefy Zapałkiewiczówny, śpiewaczki, znanej z występów w Towarzystwie muzycznem warszawskim.

Witano ją burzą oklasków.

Bilet wejścia kosztował 30 kop.

+ Kochina.

Z Płocka piszą do nas d. 9 go b. m.:

Po trzytygodniowym pobycie w Berlinie powrócił tu d. 5-go b. m. dr. Rudolf Goldberg.

Dr. G. po dokładnem zbadaniu środku Kocha w kuracjach chorych na gruźlicę, leczonych w berlińskim szpitalu Moabit, przywiózłszy z sobą dość znaczną ilość limfy kochowskiej, bo 5,000 miligramów, przeprowadzi z nią szereg badań na chorych na suchoty płucne w tutejszym szpitalu starozakonnych.

W tych dniach właśnie dr. G. przy współudziale doktora Perkahla, ordynatora wspomnianego szpitala, demonstrować ma środek Kocha wobec grona wszystkich lekarzy miejscowych.

Limfę udało się doktorowi Goldbergowi otrzymać pomimo wszelkich trudności i to jedynie za pośrednictwem ambasady russkiej w Berlinie, gdzie figuruje on jako 25-ty dopiero z kolei z całego państwa russkiego odbiorca kochiny.

Jednocześnie z doktorem G. bawili w Berlinie dwaj tylko lekarze: Kohn z Łodzi i Brustein z Lublina.

Dr. G. proszony również został przez miejscowych lekarzy wojskowych o zastosowanie metody Kocha w szpitalu pułkowym, na co chętnie się zgodził.

O wynikach przebiegu kuracyj, jakie przedsięwzięte zostaną w szpitalach płockich, nieomieszkamy donieść *Kurjerowi*; obecnie stwierdzamy tylko, że Płock nie dał się ubiedz żadnemu z naszych miast prowincjonalnych...

+ Echa duninowskie.

Piszą do nas z Duninowa nad Wisłą:

„Silne mrozy sprawiły, że ziemia w naszej okolicy zamarzła do tego stopnia, iż odkopywanie buraków dla cukrowni „Leonów” jest wielce utrudnione.

Lód na Wiśle tak mocny, że wolno przejeżdżać po nim nawet wozami, ciężko naładowanemi.

Oficjaliści cukrowni „Leonów” otrzymali już gratyfikację w wysokości 2-miesięcznej pensji”.

+ Echa prowincjonalne.

Piszą do nas ze Sławatycz, w gub. siedleckiej:

„W imieniu wielu mieszkańców naszego miasteczka pozwalam sobie zwrócić uwagę na brak porządku na tutejszej poczcie.

Przedewszystkiem biuro poczty rzadko bywa otwarte w godzinach oznaczonych, a nadto interesanci bywają tam często wypraszani za drzwi.

Wskutek tego listy leżą nieodebrane po kilka dni, narażając nieraz adresatów na znaczne straty.

Mamy nadzieję, że niniejsza wzmianka w *Kurjerze* usunie dotychczasowe nieprawidłowości i złe naprawi.”

+ Pożary.

W nocy z 3-go na 4-ty b. m., w m. Brzezinach spalił się młyn, należący do p. Harsera, zaasekurowany na 1,920 rs.

Ogień powstał z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W nocy z d. 2 go na 3-ci b. m., w majątku poduchownym Rusy, w pow. pińczowskim, ogień zniszczył zabudowania gospodarskie, [illegible]ne na 3,480 rs.

Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny.

W dniu 4 ym b. m., na folwarku Nowopol, w pow. kalwaryjskim spłonęła gorzelnia, będąca własnością p. Norberta, ubezpieczona na 5,590 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

W dniu 3 im b. m., we wsi Sosnowo, w pow. marjampolskim, wszczął się pożar, który zniszczywszy dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze, uczynił właścicielowi szkód na kilka tysięcy rubli.

Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

Głosy publiczne.

O lekarza.

Szanowny redaktorze!

Jedną z plag prowincji jest brak lekarzy po małych miasteczkach i wioskach i rozwielmożnienie się wskutek tego felczerów i różnego rodzaju cudotwórczych znachorów. Winić o to mieszkańców prowincji nie można—bo chory szuka ratunku, a gdzież go ma znaleźć, skoro na miejscu nie ma lekarza—*nolens-volens* więc zwraca się do felczera, albo nawet do owczarza.

Więcej winy ciąży z tego powodu na samych lekarzach, a zwłaszcza młodych, którzy po ukończeniu uniwersytetu rzucają się na wielką karjerę w wielkich miastach, gdzie najczęściej spotyka ich zawód, a niekiedy nawet brak chleba, a unikają starannie małych miasteczek i wsi, gdzie wprawdzie nie czeka ich karjera, ale gdzie za to niezaznają niedostatku.

Niemam zresztą zamiaru powtarzać raz jeszcze tego, co już nieraz przedemną powiedziano i napisano i wolę odrazu postawić kwestję na gruncie realnym, na gruncie, obchodzącym mieszkańców Nowego Miasta i okolic.

Miasteczko to położone w powiecie płońskim, już od kilku miesięcy daremnie kołacze u wrót Eskulapa i Hygei, prosząc o lekarza, a kołacze daremnie, choć Nowe Miasto i jego okolica zajmują ponętną pozycję pod względem praktyki lekarskiej. Potwierdza to okoliczność, że przez dwa lata mieliśmy lekarza, który cieszył się już dość obszerną praktyką, a opuścił nas dlatego tylko, że otrzymał posadę rządową.

Z pobudek czysto ludzkich, jako nie interesowany zupełnie, odzywam się do młodych lekarzy z prośbą, aby który z nich zajął opróżnione miejsce w Nowem Mieście, a za poświęcenie i pracę będzie niezawodnie dostatecznie wynagrodzony.

Jeżeli piszę do szanownego pana i proszę o zamieszczenie w *Kurjerze* niniejszego listu, to robię w przekonaniu, że list mój odniesie pożądany skutek.

M. Mysłakowski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę, licząc od d. 13-go b. m., niezabudowanej posesji prywatnej № 3,047 w Warszawie (Czerniakowska № 14—16) za zaległe podatki. Wadjum do licytacji oznaczono na 10 rs.

— Do d. 16-go b. m. zarząd gminy starozakonnych w Warszawie przyjmować będzie podania od ubiegających się o wsparcia z legatu H. Goldberga w ilości 187 rs. 50 kop., z których połowa przeznaczona jest dla ubogich krewnych testatora, druga zaś dla biednych wogóle, należących do wspomnianej gminy.

— D. 16-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, dr. Józef Nussbaum będzie miał trzecią pogadankę dla członków i wprowadzonych gości o organizacji zwierząt i stopniowym ich rozwoju. Tematem pogadanki będzie: „Organizacja zwierząt jamochłonnych”.

— D. 17-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa, odbędzie się posiedzenie centralne członków warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

— D. 17-go b. m., o godz. 11-ej przed południem, w sali sesjonalnej magistratu warszawskiego, odbędzie się losowanie numerów obligacyj wszystkich trzech seryj pożyczki miejskiej na urządzenie kanalizacji na rs. 35,700.

— Do d. 17-go b. m. rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od ubiegających się o wsparcie z sumy 189 rs. 38 kop. z zapisu Judyty Jakubowiczowej, przeznaczonego dla ubogich krewnych jej męża.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W pismach warszawskich pojawił się ubliżający mi opis zajścia, jakie miałem z byłym sekretarzem *Dziennika łódzkiego*.

Z tego powodu najuprzejmiej upraszam o pomieszczenie wyjaśnienia następującej osnowy:

Wszystkie szczegóły, podane w tychże opisach, zacząwszy od daty, a skończywszy na interwencji policji, są kłamliwe. Sprawa była wprost obroną honoru, zakończoną ściśle podług zasług prowokującego.

Detale rozbierane będą w sądzie pokoju, którą to drogę uznał p. Ł. dla siebie za najodpowiedniejszą.

Przeciw rozsiewającym te potwarze i fałszywe wieści nie zaniedbam poczynić odpowiednich kroków.

S. Karoński.

— M. Wachhausen rs. 1 dla najbiedniejszych w miejsce powinszowań noworocznych.

— Nadesłane mi przez p. A. K. rs. 1, jako dopłatę do zamienionych kaloszy, oraz od siebie rs. 1, razem rs. 2 załączam dla więcej potrzebujących do uznania redakcji. *T. S.*

— Załączam przy niniejszem rs. 1 kop. 5 na nędzę wyjątkową, jako karę od woźnych z mego kantoru przy ulicy Marszałkowskiej № 136 za zaniedbywanie obowiązków, a mianowicie: 1) od Heronima Dzierzyńskiego kop. 15. 2) Józefa Korputa kop. 15, 3) Jakóba Dublickiego kop. 15, 4) Jana Pietraszewskiego kop. 15, 5) Władysława Szebczyńskiego kop. 15, 6) Konstantego Zdaninko kop. 15 i 7) Józefa Zawadzkiego kop. 15. Razem rs. 1 kop. 5. *Bron Gillern.*

— Szanowny panie redaktorze! Pan S. J.... złożył na ręce moje rs. 1 dla moralnie zaniedbanych osób, aby go Bóg nadal ochronił od zajścia, którego byłam mimowolnym świadkiem.

A. H.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Władysław Maliszewski,

syn nieżyjącego Kajetana i Zofji z Wieleckich, uczeń klasy VI gimn. 4-go, w dniu 12-ym stycznia 1891 r. zakończył życie. Pozostała matka z rodziną, babką i stryjem zapraszają krewnych, życzliwych i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra w dniu 15-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —145—

† Ś. p. TADEUSZ KONOPNICKI,

syn Marji i Jarosława Konopnickich, przeżywszy lat 27, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w Warszawie, dnia 12 stycznia 1891 r. W głębokim smutku pozostała wdowa wraz z rodziną zmarłego zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 15-go stycznia, to jest we czwartek, o godz. **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok ś. p. Tadeusza na cmentarz powązkowski. —139—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

Praga czeska 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—W miejsce staroczeskiego posła Hubaczka, który złożył mandat do sejmu, wybrano w Chotieborzu kandydata młodoczeskiego, Nikelfelda, 99 głosami. Kandydat Riegera otrzymał wszystkiego 15 głosów.

Praga czeska 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Politik* wzywa do utworzenia wielkiego stronnictwa umiarkowanego, w którem znalazłoby się mogło miejsce i dla szlachty zachowawczej, aby wspólnemi siłami bronić sprawy narodowej.

WYSTAWA WĘGIERSKA.

Budapeszt 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W tysiączną rocznicę założenia państwa węgierskiego w r. 1895-ym ma być urządzona w Budapeszcie wystawa powszechna międzynarodowa.

ROZBROJENIE.

Berlin 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Vossische Ztg.* zajmuje się projektami powszechnego rozbrojenia, o których donosi *Sun* nowojorski i *Journal des Débats* paryski. Inicjatywę wziął cesarz Wilhelm, który pozyskał już, według *Suna*, dla swego projektu najzupełniej cesarza Franciszka Józefa. Według *Journal des Débats*, król Humbert zgodził się na propozycję, cesarz Franciszek Józef zaś nie.

BUDŻET PAŃSTWA.

Berlin 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiejsze *Hamburger Nachrichten* ogłaszają dłuższy artykuł o budżecie russkim na rok 1891-szy, w którym sympatycznie witają pomyślne ukształtowanie się finansów Rosji i idącą za tem poprawę położenia gospodarczego. (*Aj. póln.*)

KOCHINA.

Berlin 14-go stycznia. (*T. pr. Kur. W.*) — W numerze jutrzejszym *Medicinische Wochenschrift* pojawi się artykuł Kocha, objaśniający, jaką drogą doszedł do wytwarzania swojej limfy, tudzież jak ją przyrządzać należy. Jest ona produktem przemiany materji, prawdopodobnie ciałem białkowatem, wszakże ze względu na rozmaitość wywoływanej reakcji nie toksalbuminem. W pewnym skoncentrowaniu zabija żyjącą tkankę i sprowadza ją do stanu zaniku (nekrotycznego), który laseczniki gruźlicze pozbawia warunków wzrostu i zmusza je do obumarcia.

WYDALENIE ŻYDÓW.

Królewiec 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wydalono ztąd wielu żydów, poddanych russkich. Fakt ten obudził zdziwienie wobec świeżo opublikowanego dekretu, dozwalającego na wpuszczanie do Prus robotników z Rosji.

ŚNIEGI I LODY.

Hamburg 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Przy ujściu Elby z powodu spiętrzenia się lodów wiele okrętów uległo rozbiciu.

Wiedeń 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Śnieżyca nieustanna.

BUDŻET WŁOSKI.

Rzym 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Exposé* finansowe, które Grimaldi złoży w końcu miesiąca izbie, wykaże za 1889/90 r. 74 miljonów lirów niedoboru, za 1890/91 r. 25—40 miljonów. Znakomity finansista Luzzati utrzymuje, że niedobór będzie większy, bo dawniejszy minister skarbu preliminował dochody zawysoko. Na r. 1891/2 spodziewa się Grimaldi niedoboru 20 miljonów lirów. Minister zaproponuje nowe oszczędności, między innemi zniesienie 19-tu prefektur.

UPADŁOŚĆ.

Medjolan 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— W Bergamo trzy wielkie fabryki jedwabne Luigi Franzi, Alessandro Valli i Guglielmo Possenti zawieszają wypłaty; inne firmy pójdą za niemi.

POWSZECHNE GŁOSOWANIE.

Bruksella 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Stowarzyszenia liberalne uchwalają kolejno rezolucje na rzecz powszechnego głosowania. Robotnicy grożą na kwiecień powszechną mową, jeżeli do tego czasu rewizja konstytucji w tym duchu dokonaną nie będzie.

Bruksella 14-go stycznia. (*T. pr. K. W.*)— Stan księżniczki Henryki, najstarszej córki hrabiego Flandrji, chorej na zapalenie oskrzeli, jest zatrważającym.

Ateny 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Zwolennicy Trikupisa mają usunąć się z izby, aby zmusić abstencją Deljanisa do zawieszenia obrad i rozpisania nowych wyborów w miejsce abstynentów.

Waszyngton 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Sprawa połowu psów morskich w cieśninie Behringa ma być powierzoną rozstrzygnięciu najwyższego trybunału sądowego w Waszyngtonie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 14-go stycznia. (*Tel. Ajenc. północnej.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 84.60, 84.20, 84.60. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 41 45, 41.40, 41.45. Przekazy na Paryż (kurs za 3. m.) 34.52½, 33 45, 33.53½. Tendencja dla walut mocna. Półimperjały nowe po 6.78 w posz., —.— nienotowano. Kupony celne po 1.35½ płacono, —.— nienotowano, 1.07 w posz., —.— nienotowano. Srebro —.— Dyskonto giełd. 4¼% — 5¾%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 103.25 w posz., II emisji 102.75 płacono, III-ej emisji 102 50 w poszukiwaniu, IV-ej emisji 102.75 płacono, V-ej emisji 102.50 w posz., a bilety VI-tej emisji 102 50. 6% Renta złota z roku 1883-go 143 50 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 141 25 w posz. 4% renta złota z 1889 r. —.—. nienot. Nowa pożyczka II-ej serji z roku 1890-go —.— nienot. Nowa pożyczka z r. 1890-go III serji —.— nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 103 87½ płacono. II-ej em. 104 62½ płacono. III em. 106.75 płac. Pożyczka premjowa z r. 1864 234.50 płacono. Premjówki z 1866-go roku 218.50 płacono. Listy premjowe świadectwa szlacheckie tymczasowe 211.25 płacono, a za pełnopłacone tuki 214.— płacono. 5% renta kolejowa 104.—płacono 5½% renta 106.50 płacono. 4% Nowa pożyczka wewnętrzna 92 w posz. 4½ listy zast. Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 137.50 w posz. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 97.75 w posz. 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego płacono. Tendencja giełdy mocna.

Petersburg 14-go grudnia. (*Tel. Ajenc. północnej.*)—Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica spokojnie, rs. 9.75 do 10 płacono, rs. 9.75 płacono. Żyto bardzo cicho, w towarze gotowym 9 pudów 120 zołotn. rs. 6.75 w poszuk. wagi 9 pudów 117 zolotników rs. 6.60 płacono. Owies mocno w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 3.70 do rs. 4.— płac. Mąka cicho, żytnia z okolic Moskwy rs. 7.25 do rs. 7.40 płacono. Cukier rafinowany Këniga I gatunku rs. 6.—, II gatun. rs. 5.75, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.75 do 4.80. mączka mielona rs. 4.85. Łój za berkowiec 10 pud. rs. 42.— płacono.

Berlin 14-go stycznia (*Tel. pryw. Kuriera Warsz.*)— Giełda była dziś cokolwiek słabiej usposobioną, z powodu cokolwiek droższej gotówki i niewielkiego ruchu. Rynek wartości russkich ucierpiał również cokolwiek i wykazuje drobne straty. Ruble w obrotach końcomiesięcznych dosięgały początkowo 239.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 238.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych o 40 fen, a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 15 fen., krótki Petersburg o 10 fen., długoterminowy zaś o 50 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej natomiast, krótkie o 40 fen. (177.90), długie zaś o 20 fen. (176.90). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie poprawiły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne straciły tyleż (69.90). Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, tyleż co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-g, mniej zaś za 4½% listy zastawne russkie z r. 1864-go, 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły prawie 1%. Dyskonto prywatne podniosło się o ⅛% (3¼%). Żyto było dziś bardzo poszukiwane i podrożało w obu terminach o 1 m. 50 fen.

Berlin 14 go stycznia. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	238.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	238.25	Akcje kredytowe	176.40
Wek. na Petersb. krót.	237.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	236.50	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	238.75	Żyto w tow. gotow.	169 50
Wschodnia poż. II em	78.10	Żyto na wiosnę	166.50
Listy zast. serii I-ej	72.50		

Kursa z 13-go stycznia 239.—, 238 40, 238.—, 238.—, 239.—, 78.—, 72.40, 175.50, 168.—, 165.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 14-ym stycznia równie mocno był usposobiony, jak w paru dniach poprzedzających, ruch ożywiony, ceny zwyżkowe. Dowieziono 42 wagony zboża, z których 11 wagonów było żyta, 10 owsa, 1 gryki, 1 jęczmienia i 1 kaszy jaglanej. Cały dowóz dnia dzisiejszego sprzedano. Usposobienie dla żyta mocne, ceny wyższe, za wyborowe płacono 84 do 85 kop., za średnie 82—83 kop., za ordynaryjne 80—81 kop. Owies bardzo mocno, tendencja ceny zwyżkowa, płacono za wyborowy 75 do 77 kop., za średni 69 do 73 kop., za ordynaryjny 66 do 68 kop. Jęczmień również mocno, płacono 80—85 kop. stosownie od gatunku. Kasza jaglana bez obrotu, w żądaniu po 90 do 100 kop. względnie do gatunku ziarna.

Targ praski na cielęta w dniu 14-ym stycznia. Dostawa znacznie się powiększyła, wynosiła bowiem 550 sztuk. Sprzedaż szła bardzo raźnie z powodu silnej konkurencji pomiędzy nabywcami. Wszystkie dostawione tym razem cielęta zakupione zostały przez rzeźników warszawskich po cenach zeszłotygodniowych, to jest wynoszących przeciętnie rs. 8 kop. 50 za ładną sztukę.

Oleje i makuchy. Mocne usposobienie dla **olejów**, jakie już po razy kilka na tem miejscu zanotować mieliśmy sposobność, utrzymuje się i nadal, przyczem wszystkie bez wyjątku gatunki oleju, uzyskać zdołały znaczną zwyżkę w tygodniu minionym. Za **olej rzepakowy** żądają na dostawy w lutym po rs. 4.20, na marzec rs. 4.30, po tej jednakże cenie tranzakcji nie dokonano. Kupiono natomiast dwa wagony w cenie około rs. 4, z czego wnioskować należy, że sprzedający do tranzakcji tej innemi względami znagleni być musieli. **Olej lniany** zyskał w dalszym ciągu kop. 30, tak że obecnie płacą rs. 4.50 do 4.60. **Olej słonecznikowy**, który już po rs. 4.80 sprzedawano, powtórnie rs. 5 i wyżej płacą. **Makuchy** ciągle jeszcze bez zmiany.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 12-ym stycznia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Borówka Charitonience 10,000 pudów z odbiorem na stacji Rachny na kwiecień-maj po rs. 4.35, z zapłatą całej należności po 8 miu miesiącach, oraz z przyszłej produkcji 30,000 pudów na stacji Wapniarka na wrzesień-październik, z zapłatą całej należności również po 8-miu miesiącach.

Wywóz zboża z Rosji wynosił w tygodniach kończących się w dniach:

	27 grudnia 1890 kwarterów	20 grudnia 1890 kwarterów	13 grudnia 1890 kwarterów	6 grudnia 1890 kwarterów
Pszenicy	102,800	129,000	292,600	280,000
Żyta	53,400	52,800	126,200	124,725
Jęczmienia	64,600	48,330	78,930	85,050
Owsa	93,000	154,750	154,000	145,300
Kukurydzy	14,300	42,450	42,000	32,400
a w tygodniach odnośnych r. 1889:				
Pszenicy	138,953	225,000	140,009	160,777
Żyta	76,867	100,000	172,354	121,245
Jęczmienia	101,286	78,000	90,000	180,000
Owsa	135,900	90,000	180,000	145,680
Kukurydzy	25,762	25,000	25,000	51,420

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z prowincji.* — Projekt zniesienia ustawy emerytalnej, która obowiązuje obecnie urzędników Królestwa, i zastosowania do nich przepisów ogólnej ustawy, ustanowionej dla całego Cesarstwa, nie był dotąd wnoszony do rady państwa, gdyż komisja pod przewodnictwem senatora Markusa, której opracowanie tej sprawy przekazano, dotąd jeszcze nie sformułowała ostatecznych wniosków. Według informacyj źródłowych, zasiągniętych w departamencie skarbowości ministerjum finansów, zniesienie istniejącej obecnie ustawy emerytalnej Królestwa nie przewiduje się w ciągu r. 1891-go.

— *Prenumeratorowi z ul. Marszałkowskiej.*—Reszkowie mają wystąpić na naszej scenie w marcu.—P. M. nie jest p.

— *Stałemu prenumeratorowi z Warszawy.*— Jeżeli w zakładzie przedmioty już gotowe tylko się galwanizują, to nazwać go trzeba *galwanizacyjnym*, jeżeli zaś wykonywają się nowe za pomocą galwanizmu, to właściwszą jest nazwa: *zakład galwaniczny.*

— *Panu W. L. K.* — Adresu dra P. nie znamy. Termin otwarcia wystawy w Chicago dotąd nie został oznaczony.

— *Panu Andrzejowi K.*—Jeżeli jest dobrze zachowana, można za nią otrzymać 15 kop.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Serdecznie dziękuję Ci najdroższa za list zaufanie, któremu wszelako pomimo szczerych chęci i usilnych starań zadość uczynić nie byłem w możności.

Wielce tem zmartwiony

137 V.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
I' Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 15 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
I' Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	8 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowlu		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Января 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)